Nr. 167. Kraków, Piątek 12 Kwietnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	56 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
ze odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
przez codz. przesyłkę poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwoma „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 860.424.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Pisma, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczta i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników K. Łupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 23. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczygieł. — W Tarnowie M. Beck. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załaczniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wybory do Rady Stanu.

O przebiegu dalszej akcyi wyborczej do Rady Stanu w Królestwie, donoszą pisma zakordonowe:

W Warszawie wybrani zostali kandydaci Koła Narodowego — Czesław Brzeziński, Aleksander Rosset, Feliks Ochimowski. Koła Centrum: M. Łempicki, Stanisław Libicki i A. Weisblat. Wobec wstrzymania się od głosowania członków Koła Pracy z kuryi VI, został wybrany Nojach Pryłucki. Na zastępców zostali wybrani radni: Z. Makowiecki, F. Pawłowski, J. Prüffer, A. Truskier, J. Rudnicki, J. Stypiński i S. Hirszhorn (Kurya VI).

W Łodzi zostali wybrani: Eugeniusz Krasuski (z Łodzi), dr Jerzy Rosenblatt (z Łodzi), Oskar Kindler (z Pabjanic). Na zastępców: Herszel Farbstein (z Warszawy), M. Hertz (z Łodzi), adw. Alfred Vogel (z Łodzi).

W Piotrkowie zostali wybrani: Leon Siemieński z Żórawia (aktywista), Witold Marczewski (realista), Andrzej Garbiński z Dąbrowy (Koło międzypartyjne).

Na zastępców inż. Zdanowski, p. Kaz. Rudnicki, prokurator z Piotrkowa i włościanin Jan Sikorski.

W Częstochowie wybrani: Stanisław Skarbiński, dyrektor kopalni »Grodziec«, hr. Władysław Potocki, właśc. majątku Parzymiechy, Józef Marczewski, burmistrz m. Częstochowy.

Na zastępców: inż. Edmund Telakowski z Sosnowca, Ignacy Kąkowski i Jan Ciechanowski z kopalni »Grodziec«.

Z Włocławka wybrani: dr Henryk Radziszewski z Warszawy, Adam Strzelecki, gospodarz ze wsi Juków, Henryk Piechowski. Jako zastępcy wybrani: Kostrzeński Stefan, Piasecki Franciszek. Bartoszewicz Jan.

W Kielcach wybrani: III okręg (powiaty: radomski, kozienicki, wierzbnicki, opatowski, sandomierski).

Józef Świerzyski, Leszczyński i włościanin Augustyniak.

IV okręg (powiaty: buski, kielecki, konecki, opoczyński).

Wybrani: Władysław Karski; na zastępców: Tomasz Kostuch z Kielc, Gustaw Bąkowski z Kraśnicy, Józef Dębicki z Chmielnika.

V okręg: (powiaty: jędrzejowski, olkuski, pińczowski, miechowski, włoszczowski).

Wybrani zostali pp. Antoni Minkiewicz z Olkusza, August hr. Potocki z Mędrzowa i Tomasz Tomal, włościanin z Miechowskiego.

Na zastępców: pp. Zygmunt Glinka, Stefan Aret i Artur Dębiecki.

W kilku okręgach delegaci Polskiego Stronnictwa Ludowego wnieśli deklaracyę, według której delegaci ci uchylają się od udziału w akcie wyborczym do Rady Stanu, gdyż uważają ją, jako przejściową organizacyę za zbyteczną i że jedynie wskazanem byłoby bezpośrednie zwołanie Sejmu, opartego na szeroko demokratycznych podstawach, gdy tymczasem powołana Rada Stanu Sejm ten oddali.

Z Siedlec donoszą, że do Rady Stanu z okręgu II-go, obejmującego powiaty: siedlecki, garwoliński, łukowski, sokołowski i mińsko-mazowiecki wybrani zostali dwaj kandydaci m międzypartyjnego i aktywista p. Łuniewski; jednym z zastępców jest p. Franciszek Godlowski.

Odroczenie ofenzywy francuskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: »Kriegsztg.« donosi z granicy szwajcarskiej:

Dziennikі francuskie donoszą za zezwoleniem cenzury, że rozwój wypadków wojenno-strategicznych **zniewolił generała Focha do odroczenia zamierzonej wielkiej ofenzywy na czas nieoznaczony.**

Pół miliona posiłków amerykańskich.

Genewa, 12 kwietnia.

»New York Herald« w wydaniu paryskiem donosi z Nowego Yorku:

Rząd Stanów Zjednoczonych, oceniając trudne położenie wojenne we Francyi, **rozpocznie jak najspieszniej przewóz posiłków amerykańskich do Francyi w sile 450.000 ludzi. Znajdą się one na froncie bojowym nie wcześniej jak w połowie maja.**

Odroczenie wyjaśnień Clemenceau'a.

(Telefonem).

Berlin, 12 kwietnia.

»Lok. Anzeiger« donosi z Genewy:

Komisya wojskowa i komisya dla spraw zagranicznych Izby francuskiej zgodziły się, aby Clemenceau udzielił wyjaśnień co do sytuacyi zewnętrznej dopiero w dniu 17 b. m. Clemenceau prosił o pozwolenie na udzielenie wyjaśnień w późniejszym czasie ze względu na obecną sytuacyę strategiczną i ze względu na to, że przed odpowiedzią na oświadczenie hr. Czernina **porozumieć się zamierza z Lloydem Georgem i królem angielskim.**

Włochy wobec afery Clemenceau-Czernin.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 kwietnia.

»Fremdenblatt« donosi z Berlina: Z Zurychu donosi »Acht Uhr-Blatt«:

Z dobrze poinformowanego źródła politycznego dowiadujemy się, że włoski minister spraw zagranicznych Sonnino odbył z ambasadorem francuskim w Rzymie długą konferencyę w sprawie afery Clemenceau-Czernin.

Związek obrony narodowej stoi na stanowisku, że **Francya zajęła wobec Włoch nielojalne stanowisko,** wdrażając kroki pokojowe w Austro-Węgrzech.

Estonia za przyłączeniem się do Niemiec.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 kwietnia.

»Die Zeit« donosi z Berlina:

»Ber. Tageblatt« donosi, że **sjem estoński, obradujący w Rewlu uchwalił już zwrócić się do Niemiec z prośbą o uznanie państwa estońskiego.** Sejm wyraził również życzenie, aby **Estonia pod względem politycznym i gospodarczym połączona została z Niemcami.**

Roszczenia Ukrainy do Besarabii.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 kwietnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

»Voss. Ztg.« donosi, że poselstwo Rzeczypospolitej ukraińskiej w Berlinie otrzymało dopiero dzisiaj wiadomość od rządu ukraińskiego, że do Kijowa przybywają codziennie deputacye z Besarabii, **protestujące przeciw przyłączeniu Bessarabii do Rumunii, żądające natomiast połączenia Besarabii z Ukrainą.** W nocie, niedawno wysłanej, zwrócił rząd ukraiński uwagę rządu rumuńskiego na to, że zaprzeczyć się nie da, iż w północnej części Bessarabii mieszkają w znacznej ilości Ukraińcy, w południowej zaś części mają względną większość. Tak więc **tworzy Besarabia pod względem etnograficznym i politycznym niepodzielną całość z Ukrainą.** Wobec tego, że znaczną część Besarabii obsadziły wojska rumuńskie, ze względu na to, że sprawa Besarabii mogłaby być załatwiona podczas pertraktacyi w Bukareszcie, oświadcza rząd ukraiński, **iż sprawa Besarabii rozstrzygniętą być może tylko przy udziale i za zgodą ukraińskiej republiki ludowej.**

Bolszewicy ustępują z Helsingforsu.

Sztokholm, 12 kwietnia.

Władze bolszewickie przenoszą się z Helsingforsu do Wyborga. Wszystkie fabryki w Helsingforsie zostały zamknięte. **Miasto ma być bronione do ostateczności.**

Los floty rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Petersburg, 12 kwietnia.

W ciągu 9 b. m. opuściły wszystkie rosyjskie okręty wojenne Helsingfors, wyjeżdżając do Kronsztadu. 30 torpedowców, 40 łodzi podwodnych, 50 okrętów przewozowych, które, według wiadomości sztabu marynarki, znajdują się w Helsingforsie, nie mogły być stamtąd usunięte **i zostały rozbrojone.**

Krwawe rozruchy na Krymie.

Sztokholm, 12 kwietnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Marynarze wojennych okrętów rosyjskich sieją teror w Krymie **i walczą z oddziałami sowietów miejscowych.** Pod pozorem rewizyj domowych marynarze wchodzą do pomieszkań prywatnych i **mordują całe rodziny,** wyrzucając zwłoki na ulicę, lub w morze. W ostatnich dniach, **znaleziono na ulicach Sebastopola 52 zwłok,** straszliwie okaleczonych. **Razem zamordowano tam 350 osób.** Podobnie dzieje się w Teodozyi i innych miastach.

Japończycy we Władywostoku.

(Tel. c. k. Biura koresp.

Petersburg, 12 kwietnia.

Reuter. Według nadeszłego tu z Władywostoku telegramu, zagraniczni konsulowie donieśli miejscowemu sowietowi, że wojska japońskie mają być cofnięte, skoro tylko według żądania konsulów przywrócony będzie porządek.

Tokio, 12 kwietnia.

Doniesienie Biura Reutera. Sowiet i rada gminna we Władywostoku zaprotestowały u japońskiego konsula **przeciw wylądowaniu wojska japońskiego.** Przedstawili oni w słowach jak najuprzejmiejszych, że wszystko będzie uczynione, aby ująć tych, którzy powodowali zaburzenia spokoju we Władywostoku oraz, aby wykroczenia były uważane za zwykłą kradzież. Wyrazili oni ubolewanie z tego powodu, że zaprzyjaźniona Japonia sądziła, iż musiała uciec się do tego zarządzenia, albowiem trudno sobie wytłumaczyć powody, które skłoniły Japonię do takiego postępowania. Maksymaliści nie są nieprzychylnie, ani nieprzyjaźnie usposobieni do Japonii.

Konsul japoński odpowiedział na to, że zarządzenie to zostało spowodowane wyłącznie samoobroną i nie jest wcale wmieszaniem się do wewnętrznej administracyi rosyjskiej.

Zwrot w sprawie Bolo paszy.

Berno, 12 kwietnia.

Jak donoszą z Paryża, sprawa Bola paszy budzi tam znowu wielką sensacyę. W dziejach sądownictwa francuskiego nie zdarzyło się dotąd, ażeby wykonanie wyroku śmierci odroczono dlatego, że skazaniec chce złożyć oświadczenie. Bolo miał być w środę ubiegłego tygodnia rozstrzelany. W wigilię tego dnia za pośrednictwem swego obrońcy zawiadomił sekretarza stanu dla sądownictwa wojskowego, że **ma poczynić ważne zeznania.**

Z polecenia ministra udał się do więzienia porucznik Josselin i przesłuchał skazanego. Następnie zawiadomił o wyniku przesłuchu telefonicznie ministra, który **natychmiast odwołał wszystkie zarządzenia, odnoszące się do wykonania wyroku śmierci.**

Przez całą następną noc odbywały się konferencye ministra wojny i wojskowego gubernatora Paryża, poczem telegraficznie zarządzono przesłuchanie rozmaitych osób we Francyi i za granicą. W konferencyach brali także udział oficerowie włoscy.

Pogłoska, że Bolo miał przyznać się do winy, jest nieprawdziwą. Zapewnia on ciągle, że jest niewinny. Nowe jego zeznania odnoszą się do dwóch ważnych spraw o zdradę.

Ustąpienie gabinetu angielskiego.

(Telefonem).

Berlin, 12 kwietnia.

»Taegl. Rundschau« donosi z Hagi:

W politycznych kołach Londynu utrzymuje się uporczywie pogłoska, że **gabinet angielski** w najbliższym czasie ustąpi.

Wiadomości z Rosyi.

(Telegram Polskiej Agencyi Prasowej).

Sztokholm, 12 kwietnia.

(Zawieszenie »Dziennika Polskiego. — Wojsko polskie i bolszewicy. — Mińsk miastem polsko-litewskiem).

Z Petersburga nadeszła wiadomość, że rząd bolszewicki zawiesił wydawnictwo »Dziennika Polskiego«.

»Znamia Truda« z 19 lutego donosi, że delegacya wojsk polskich w Bobrujsku proponowała wojskom bolszewickim pertraktacye o zawieszeniu broni. Polacy stawiali jako warunek pokoju przepuszczenie ich przez granicę. Broń chcieli przy sobie pozostawić i oddaje się całkowicie do rozporządzenia rządu w Warszawie. »Znamia Truda« (organ lewych eserów) z 22 lutego donosi z Orszy, **że wojska niemieckie ogłosiły Mińsk miastem polsko-litewskiem, wybrały magistrat z miejscowych Polaków,** oraz aresztowały członków Rady komisarzy ludowych, którym się nie udało uciec z Mińska.

Po powrocie z Rosyi.

Z początkiem marca b. r. wrócił z Rosyi jednoroczny ochotnik 40 pułku piechoty, p. Walenty Pogoda, nauczyciel z Tarnowskiego, który w bitwie pod Lublinem we wrześniu 1914 roku, jako ciężko ranny, dostał się do niewoli rosyjskiej. Korespondent nasz przesyła nam następujące szczegóły o współczesnych stosunkach w Rosyi, zasięgnięte od p. Pogody:

Dostałem się do niewoli dnia 2 września 1914 roku, będąc ciężko ranny odłamkiem granatu w pierś i kulą karabinową w prawe ramię. Wróciłem do przytomności dopiero w szpitalu w Lublinie, nawiasem mówiąc, dobrze urządzonym. Po założeniu mi najpotrzebniejszych opatrunków, zostałem przewieziony do Rybińska nad Wołgą, gdzie przebywałem do marca 1915 roku, poczem, jako wyleczony, zostałem odesłany do obozu jeńców w miejscowości Łukojanów, leżącej w gubernii niżno-nowogrodzkiej. Na obejście się z jeńcami nie było wcale powodów do narzekań, specyalnie zaś jeńcy słowiańscy, w myśl rozkazów z góry, traktowani byli z daleko idącymi względami. W Łukojanowie przebywałem do czerwca 1916 roku. O chwilowem powodzeniu wojsk carskich informowały nas nie tylko dzienniki miejscowe, ale i sprawne funkcyonowanie poczty. O sprawności tej świadczą najlepiej fakty, że pocztę z Tarnowa dostawaliśmy w przeciągu pięciu dni; raz nawet otrzymałem kartkę z Mielca, która szła zaledwie trzy dni. — Poza tem otrzymywaliśmy pocztę przez komitet polski w Sztokholmie. W lutym 1916 roku wybuchł w Łukojanowie w barakach jeńców groźny pożar, który zakończył się zupełnem spaleniem zabudowań barakowych, przyczem zginęło 130 osób. Na 200 Polaków z Galicyi i Poznańskiego zginęło podczas pożaru 28. Ludność miejscowa pospieszyła nam i to nie tylko Polakom, ale także i jeńcom niemieckim, z doraźną pomocą. Już w dzień pożaru zawiązał się z inicyatywy miejscowego obywatelstwa komitet ratunkowy, który dostarczył wojskowości na nasze cele odzieży, żywności i znacznej gotówki.

W czerwcu 1916 roku zostałem przeniesiony z większą grupą jeńców do Samarkandy w Turkestanie Wschodnim. Jechaliśmy przez Orenburg, gdzie wyznaczono nam kilkadniowy postój. W Orenburgu oddał nam wielkie usługi przebywający tam, jako jeniec cywilny, profesor Kaczkowski ze Lwowa. Jak w Łukojanowie dokuczało nam nieraz dotkliwe zimno, tak w Samarkandzie narażeni byliśmy na nieznośne upały, wskutek których poczęły wśród jeńców grasować choroby epidemiczne, jak: tyfus, cholera, malarya azyatycka i czerwonka. W przeciwieństwie do innych miejscowości, gdzie mieliśmy wikt wcale znośny, w Samarkandzie przymieraliśmy nieraz głodem, już choćby z tego powodu, że urzędnicy carscy lwią część pieniędzy, przeznaczonych na nasze utrzymanie, obracali na zabawy i hulanki. — Wskutek malaryi zmarł w Samarkandzie z Polaków kadet Mroczkowski, syn fotografa z Tarnowa; na tyfus umarł Franciszek Pagacz, nauczyciel z Bocheńskiego, oraz Wiktor Wilczek, budowniczy z Wiednia, rodem z Chrzanowa. Z Polaków przebywali ze mną w Samarkandzie: Jan Szkodziński, nauczyciel szkoły przemysłowej w Krakowie. Roman Cielenkiewicz, słuchacz inżynieryi we Lwowie i p. Szostak, właściciel ziemski z okolic Kołomyi.

Oficerowie-Polacy, służący w armii rosyjskiej, zorganizowali przy pomocy miejscowej kolonii polskiej w Samarkandzie komitet samopomocy dla jeńców Polaków. Na tem polu pracował z całem poświęceniem p. Jan Niemczewski, fizyk z Borszczowa, wywieziony przez Rosyan, oraz kapitan Porjas, Chorwat, który dostał się z początkiem wojny do niewoli rosyjskiej. Ludność tubylcza w Samarkandzie, należąca do szczepu mahometańskiego Sartów, odnosiła się do Polaków ze szczególną uprzejmością. Główną usługę oddawano nam w ten sposób, że umożliwiano nam nabycie ubrań cywilnych, co w znacznej mierze ułatwiało ucieczkę.

Z końcem czerwca 1916 roku wydostałem i ja ubranie cywilne i z cudzym paszportem wyjechałem do Moskwy, dokąd, po rozlicznych przygodach w czasie podróży, dostałem się koło połowy lipca. W Moskwie zgłosiłem się do »Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny«, które wysłało mnie do Kazania, gdzie udało mi się otrzymać dokumenty jeńca cywilnego i jako taki, mając już pewną swobodę ruchów, przyznaną jeńcom cywilnym pochodzenia słowiańskiego, udałem się do Łaiszew w gubernii kazańskiej, gdzie objąłem obowiązki nauczyciela dla dzieci internowanych Polaków z Galicyi i Podola. Prócz tego pracowałem, jako delegat konsulatu amerykańskiego, opiekującego się internowanymi obywatelami Austryi i Niemiec. Po wypowiedzeniu wojny państwom centralnym przez Amerykę, opiekę nad obywatelami austryackimi objął konsulat duński, zaś nad obywatelami niemieckimi konsulat szwedzki. Odtąd pracowałem, jako delegat zjednoczonych organizacyj polskich.

W lipcu 1917 roku wybuchł w Łaiszewie pożar, w czasie którego spłonęła większa połowa miasta. »Istinnorusscy« ludzie puścili pogłoskę, że pożar spowodowali jeńcy austryaccy i niemieccy. Podburzona do gwałtów i rozżalona ludność urządziła formalną rzeź wśród jeńców, przyczem zginęło blisko 50 osób. Polaków oszczędzano tak, że, prócz kilku okaleczeń, nie było innych wypadków.

Koncerty.

Kraków, 12 kwietnia.

Pianiści: Wilhelm Backhaus. — Egon Petri.

Trzy wieczory fortepianowe jeden po drugim: E. Petri dokończył w dwóch wieczorach swego niezwykłego cyklu, W. Backhaus wystąpił w przejeździe przez Kraków z jednym koncertem. P. Petriego traktujemy już niemal jakoby swego, oddajemy więc pierwszeństwo p. Backhausowi, jako gościowi.

Gra Backhausa musiała pozostawić po sobie swego czasu trwałe wrażenie, jeśli w odpowiedzi na zapowiedź koncertu tłumy słuchaczów wypełniły salę „Sokoła“. Po trzech poprzednich koncertach trudno się było spodziewać czegoś nowego; sądziliśmy, że znowu będziemy podziwiali ową już przysłowiową technikę Backhausa, jego niewzruszony niczem spokój, niemal z flegmą graniczący, jego interpretacyę naprawdę klasyczną o szlachetnych liniach, lecz nie przypuszczaliśmy, że ukażą się nowe cechy i zalety. Tymczasem doznało się miłego rozczarowania: gra Backhausa przedstawiła się w zupełnie nowem świetle; to właśnie świadczy korzystniej o o artyźmie. Nie jest to maszyna grająca, ale technika żywa, twórcza, zmienna, od usposobienia chwili zawisła, pełna odczuwań. Ujawniło się to w całej pełni w interpretacyi Beethovenowskiej sonaty »księżycowej« Cis-moll op. 27. Naprawdę ryzykiem już jest dzisiaj umieszczenie jej w programie koncertowym, przyczyny: oklepanie jej przez wszystkie podlotki fortepianowe i nadużywanie jej przez »muzyczki« kinoteatrów dla celów ilustracyjnych tak, że słuchając genialnego adagia wstępnego widzi się natrętnie przypominające z filmów ofiary potrójnej zdrady, sentymentalne sceny niesmacznych »tragedyj«. A jeśli gra Backhausa zdołała rozprószyć te nieznośne reminiscencye i znowu przywróciła dziełu jego pierwotną świeżość i czystość, to dowód jej wysokiego artyzmu: Adagio księżycowej sonaty miało w jego wykonaniu swą głęboką uczuciowość, swoją łzawą melancholię, swój czar poetycki i wyraz; a osiągnął to wykonawca przez »zdrowe« poczucie ścisłej rytmiki, szlachetne traktowanie linii melodyjnej i plastykę deklamacyi. Jak odrębnie grał on Scherzo, z jaką lekkością i poezyą! A jaką nutą tragiczną brzmiało Presto finału, naprawdę »presto« pod względem tempa, a mimo to przejrzyste, bez zamazania bodaj pełnej nutki!

Program odznaczał się wszechstronnością, jakby szło pianiście o to, by go nie posądzono o jednostronność: stanowisko takie jednak jest mylne. Prgram jednolity może już u nas liczyć na zrozumienie publiczności, a wartość jego aż nazbyt widoczna: daje on jednolitość wrażenia, uwypukla sylwetę kompozytora, skupia uwagę słuchacza tylko na samem dziele sztuki, a usuwa wszelkie momenty drugorzędne i zazwyczaj negatywne. Dlatego woleliśmy byli np. wieczór samego Beethovena, którego tak niezrównanie gra Backhaus i którego prócz sonaty Cis-moll reprezentowały w programie waryacye C-moll.

Trudno jednak nie przyznać, że mimo rozmaitości, program był zestawiony stylowo. Po Beethovenie: Schuberta trzy Impromtus, które ukazały technikę Backhausa, jako technikę uduchowioną, przepojoną pierwiastkiem głębokiej pozyi. A jak wcielał się wykonawca w każdą postać Schumannowskiego »Karnawału«! Przed słuchaczem przesuwały się barwne sceny, kreślone z nadzwyczajną plastyką; na tej właśnie plastyce w wydaniu tematów czy motywów polega istota gry Backhausa. Program dopełniał Chopin i Liszt. Z Chopina wziął Backhaus te rzeczy, które odpowiadają charakterowi jego gry, jak np. »Etuda tercyowa«, zagrana oczywiście z taką lekkością, jakby tu szło o jednogłosowy passaż. Koroną koncertu był cykl kompozycyi Liszta z wirtuozowską etudą Paganiniego.

Na artyście wymuszała publiczność liczne naddatki, porwana i olśniona tym fenomenem, jakim jest Backhaus wśród pianistów.

— W zacisznej atmosferze sali Saskiej grał E. Petri. Trzeci z rzędu wieczór cyklu wypełniły kompozycye Schumanna, rzadko grywane, jak »waryacye Abegg« op. 1, zawrotna pod względem tempa »Tokkata« op. 7 i fantastyczna sonata-poemat op. 11 Fis-moll, nadto kompozycye Brahmsa, to jest cykl miniatur op. 116, złożony z kilku »intermezzi«, i ballady i potężne waryacye na temat Paganiniego w dwojakiem opracowaniu. Program nawskróś »muzykalny«, bez pogoni za efektem, program dla osób muzykalnych. Ostatni wieczór zawierał utwory u nas zupełnie nieznane: w pierwszej części kompozycye Ferruccia Busoniego, sławnego pianisty, którego uczniem jest E. Petri i kompozycye Liszta, u nas dotąd nie wykonane. Zaciekawienie dla rzeczy Busoniego było przed koncertem wśród publiczności wielkie, przypuszczam, że po wysłuchaniu długiego cyklu »Elegii«, »Indyańskiego pamiętnika« (sic!) »Tańców orężnych i pokojowych« i »Sceny baletowej« zainteresowanie dla Busoniego-kompozytora zmalało. Busoni jest genialnym transkryptorem — to jest faktem; wyznam, że do jego kompozycyi nigdy nie miałem zaufania i to bez żadnego uzasadnienia, gdyż nie znałem ani jednej nuty jego (takie uprzedzenia zdarzają się wszakże często). Zniechęciłem się do jego twórczego talentu stanowczo do chwili, gdy przeczytałem jego pretensyonalną, a dyletancką broszurę »Entwurf einer neuen Aesthetik der Tonkunst«. Przeważa w niej frazes i poza, cechy, które następnie uderzyć musiały każdego w kompozycyach, wykonanych przez E. Petriego. Ani jednej nuty szczerej, ani jednej, którąby bodaj raz potrąciła o strunę uczuciową: chłód, refleksyjna robota, naturalnie robota wykwintna, o wysokiej kulturze, co jednak u pianisty tej miary, jak Busoni, jest zupełnie zrozumiałe. W stylu i technice muzyka impresyonistyczna, operująca barwną »plamą«, i nadmiarem alteracyi »à la Debussy«.

P. Petri dając rzeczy na program, spełnił akt pietyzmu wobec nauczyciela swego; myśmy słuchali w rzeczywistości nie kompozycyi Busoniego, ale gry Petriego: tu odniósł tryumf wykonawca, który stanął ponad kompozytorem! Wątpię, czy kto inny zdoła podjąć się wykonania tych rzeczy i czy zdoła zdobyć niemi taki sukces. Tu było mistrzowstwo najwyższego rzędu. Tu barwność gry Petriego święciła najwyższe tryumfy.

Słuchaliśmy z podziwem tej gry impresyjnej, lśniącej całą gamą najcudniejszych barw, stwarzającej dziwne assocyacye kolorystyczne; jest w tej grze jakaś iryzacya barw, jak w obrazach impresyonistów, ta sama siła nastroju nie tyle uczuciowa, ile raczej obrazowa. A technika! dla niej właściwem polem były kompozycye Lisztowskie: marsz heroiczny, walc »Mefisto«, fantazya i fuga na temat chorału Meyerbeera »Ad nos«.

Oficyalny program był jednak tylko hasłem do niebywałych owacyi na cześć Petriego. — Przepyszne kwiaty, oklaski, wywołania — oto zaledwie cząstka entuzyastycznych objawów uznania dla p. Petriego, którego grę wielokrotnie poddawałem niemniej entuzyastycznej ocenie, a który stał się dla Krakowa jednym z najpoważniejszych pionierów muzycznej kultury.

Dr Józef Reiss.

Z delegatów konsulatu szwedzkiego pracował bardzo wiele dla dobra internowanych Polaków obecny zastępca konsula w Moskwie, dr J e r n s t r e m, oraz profesor z Upsali, delegat A g r e l.

Zauważyć należy, że rosyjska ludność gubernii kazańskiej odnosiła się do Polaków niezbyt przychylnie, w przeciwieństwie do ludności pochodzenia tatarskiego, która spieszyła z chętną pomocą tak uchodźcom polskim, jako też i jeńcom-Polakom.

Z końcem sierpnia 1917 roku zostałem przeniesiony do T w e r u w charakterze członka Centralnego komitetu obywatelskiego, skąd udałem się, jako instruktor tego komitetu, do miejscowości B i e ż e c k o w gubernii twerskiej.

W Bieżecku rozpocząłem za przykładem innych starania o pozwolenie na powrót do Galicyi. Po długich zabiegach stanąłem wreszcie przed mieszaną duńsko-rosyjską komisyą lekarską i uznany za inwalidę otrzymałem paszport do wyjazdu przez Szwecyę. Wyjazd ten jednakże wyznaczoną mi drogą okazał się niemożliwym, a to z powodu rewolucyi w Finlandyi. Wybrałem się więc 27 lutego b. r. z Bieżecka przez Rybińsk i Jarosław do Moskwy, skąd 10 marca dostałem się, mimo ciągłych przeszkód ze strony bolszewików, na drugą stronę frontu. Drogę z Perejasławia do Kijowa odbyłem po większej części piechotą, gdyż, jadąc koleją, częściej musi się jechać tam, dokąd chcą jechać kierujący pociągami żołnierze bolszewiccy, niż tam, dokąd się jechać zamierza. Zaznaczyć należy, że niemieckie komendy wojskowe, do których zgłosiłem się po przebyciu frontu, odnoszą się do powracających z niewoli jeńców austryackich zupełnie poprawnie.

Organizacye polskie funkcyonują w Rosyi doskonale. Głównym działaczem tych organizacyj był za moich czasów L e d n i c k i. Nadto działali wiele: niemiecki obywatel Tomasz W o l s k i, inżynier K a z a ń i p. M a ł a c h o w s k a, którzy objeżdżają obozy jeńców cywilnych.

Za rządów Kiereńskiego panował w Rosyi jeszcze jaki taki ład i obozy jeńców były sprężyście administrowane. Po upadku Kiereńskiego, nastąpił bezrząd w całem państwie i o jeńców troszczą się tylko utworzone »ad hoc« organizacye.

Stosunki żywnościowe w centrach miejskich Rosyi s ą s t r a s z n e. — Byłem naocznym świadkiem, jak w Moskwie jakiś żołnierz rosyjski sprzedał na ulicy biednej kobiecie, idącej z dziećmi, bochenek chleba za 7 rubli. Dzieci nie miały widocznie od dawna nic w ustach, bo matka pragnęła zaraz uraczyć je chlebem i zaczęła go krajać. Okazało się, że był to tylko kawałek drzewa, oblepiony z wierzchu upieczoną masą chlebową. Biedna kobieta zaczęła lamentować. Przechodzący żołnierze czerwonej gwardyi pochwycili tamtego żołnierza i zakłuli go na śmierć bagnetami.

Podobnych przykładów strasznej nędzy i skrajnej anarchii w Rosyi mógłbym wiele przytoczyć. W Rosyi niema obecnie żadnej władzy i żadnego wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli morderca lub złodziej przy szczęśliwym zbiegu okoliczności nie poniosą kary natychmiast, są już zupełnie na przyszłość zabezpieczeni. *L. K.*

Kronika.

Kraków, 12 kwietnia.

Z KRAKOWSKIEJ MIEJSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej wspólnie z komisyą aprowizacyjną Rady miejskiej, pod przewodnictwem prezydenta J. K. Fedorowicza. Następnie prezydent złożył sprawozdanie o obecnym stanie zaopatrzenia miasta w mąkę, chleb i ziemniaki. Faktyczny stan przedstawia się obecnie tak, **że chleba nie otrzymuje ludność zupełnie, zamiast mąki dostaje jeszcze po połowie racyi kukurudzianki,** co jednak również wkrótce się skończy, a przydział ziemniaków nie dosięgnie jednego kilograma na głowę na tydzień, albowiem z **dwóch tysięcy wagonów, jakie zarząd miasta miał zapewnione, otrzyma rzeczywiście zaledwie koło 500 wagonów, resztę bowiem zajęła administracya wojskowa.** — Zawiodły też wszelkie nadzieje na dowóz z Ukrainy lub Rumunii. Jesteśmy skazani wyłącznie na samopomoc, na domiar złego przez rządowe rozporządzenia utrudnioną.

W obszernej dyskusyi przemawiali pp.: Łuczko, dr Bobrowski, K. Holeksa, St. Nowak, inżynier Maywald, Wielgus i inni, w dalszym ciągu obrad starszy radca magistratu, dr Zawadzki, przedstawił krytyczny stan zaopatrzenia miasta w mięso, zaś starszy radca magistratu, dr Sikorski, przedłożył sprawozdanie z rządowej akcyi zapomogowej.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. — Magistrat krakowski wzywa pospolitaków, urodzonych w latach od 1894 do 1899, aby w czasie od 20 do 30 b. m. stawili się przed komisyą przeglądową w lokalu przy ulicy Podzamcze 20 (o godzinie 8 rano) w następującym porządku: dnia 20 b. m. urodzeni w roku 1899 z nazwiskami na litery od A do G włącznie; w poniedziałek, 22 b. m. urodzeni w roku 1899 z nazwiskami na litery od H do K; dnia 23 b. m. urodzeni w roku 1899 z nazwiskami na litery od L do R; dnia 24 b. m. urodzeni w roku 1899 z nazwiskami na litery od S do Z; dnia 25 b. m. urodzeni w roku 1898 z nazwiskami na litery od A do Ł; dnia 26 b. m. urodzeni w roku 1898 z nazwiskami na litery od M do Z; dnia 27 b. m. wszyscy urodzeni w roku 1897; dnia 28 wszyscy urodzeni w roku 1896; dnia 29 b. m. wszyscy urodzeni w roku 1895; dnia 30 b. m. wszyscy urodzeni w roku 1894. Każdy ze stawających winien przynieść z sobą wszystkie dokumenty wojskowe.

PASKARZE POD DOZOREM POLICYJNYM. — Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do wszystkich sądów rozporządzenie, w którem zwraca uwagę na to, ażeby na podstawie paragrafu 47 nowego rozporządzenia o podbijaniu cen polityczna władza powiatowa, a względnie policya, te osoby, które skazane zostały za przestępstwo podbijania cen, na czas aż do rozpoczęcia kary i po odsiedzeniu kary postawiła pod dozorem policyjnym, albo wskazała im na stały pobyt pewne miejsce, którego nie wolno im opuścić bez zezwolenia władzy. Przeciw osobom, które skazane zostały za zbrodnię podbijania cen, należy w każdym razie zastosować jedno z dwóch powyższych zarządzeń. Aby umożliwić przeprowadzenie nadzoru policyjnego, polecono sądom, ażeby o każdem skazaniu za zbrodnię, albo przestępstwo podbijania cen, zawiadomiło kompetentną władzę policyjną przez nadesłanie odpisu wyroku.

PODZIĘKOWANIE WINCENTEGO RAPACKIEGO. Na ręce dyrektora Adama Grzymały Siedleckiego nadesłał Wincenty Rapacki, który, jak wiadomo, w ubiegłym roku obchodził jubileusz półwiekowej pracy na scenie polskiej, następujące podziękowanie za adres, jaki przesłali mu artyści scen miejskich w Krakowie:

»Dziękuję Wam! To najpiękniejszy listek do wieńca moich zasług. Kraków! ukochany Kraków, to kolebka talentów. Szczęśliwi jesteście, że możecie na tej scenie róść w artystów. Dla mnie te wspomnienia, gdziem tyle lat przeżył, są najcudniejszą symfonią mojego życia. — W Twoje ręce, Szanowny Dyrektorze, składam me podziękowanie. Racz go udzielić wszystkim moim kolegom. *Wincenty Rapacki«.*

REPERTOAR TEATRU IMIENIA JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Z kół publiczności dochodzą nas słuszne uwagi, że układ repertoaru w teatrze miejskim za mało uwzględnia wygodę publiczności i zasady, przyjęte w teatrach zagranicznych. W repertoarze przyszłotygodniowym spotykamy na przykład trzy razy »Pana Jowialskiego« Fredry, sztukę już dostateczną ilość razy graną w ostatnich czasach. Obecnie otrzymamy ją w poniedziałek, 15 b. m., i wtorek, 16 b. m., dzień po dniu, a nadto w niedzielę, 21 b. m.. Chwalebną jest zasada przypominania i grania arcydzieł Fredry, ale wystarcza wznawiać je co pewien czas kolejno i dawać raz na tydzień, a nie umieszczać dzień po dniu na afiszu, gdyż wiele osób przyjeżdżających nie ma ochoty chodzić po dwa razy z rzędu na tę samą sztukę, a i kult Fredry nie zyskuje na takiej metodzie.

OSTATNI KONCERT PETRIEGO. Dnia 26 marca b. r. grał Petri po raz pierwszy w Krakowie, w niedzielę, dnia 14 b. m., daje swój osiemnasty koncert, w co nie wliczono licznych występów prywatnych. Jest to rekord popularności, jaki nawet w wielkich centrach muzycznych byłby czemś osobliwem. Niedzielny koncert będzie ostatnim występem artysty na ten sezon i na ten rok, gdyż w jesieni Petri zajęty będzie koncertami w Niemczech, gdzie między innemi wystąpi w koncertach symfonicznych swego rodaka, rozgłośnego dyrygenta holenderskiego, W. Mengelberga. Program koncertu niedzielnego jest powtórzeniem pierwszego z cyklu wieczoru, Bachowsko-Beethovenowskiego, na który setki osób nie dostały wstępu.

Z UNIWERSYTETU. Leon G a r f u n k e l z Tarnowa, obecnie chorąży 32 pułku strzelców, otrzymał dzisiaj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

TOWARZYSTWO »ESPERANTO urządza w Krakowie kurs tego języka, którego twórcą był zmarły w roku zeszłym dr Zamenhof.

W CZYTELNI POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICKICH«, ulica Szczepańska l. 5, I. piętro, odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie 5 po południu, pogadanka na temat: »Karność w wychowaniu«. Wstęp dla członków wolny.

KUCHNIE WOJENNE. Z powodu gruntownego odnowienia lokalu VI. miejskiej kuchni obywatelskiej w Podgórzu przy ulicy Wiślnej 6, będzie jadalnia w tej kuchni zamkniętą, począwszy od poniedziałku, dnia 15 b. m. Kuchnia ta zatem będzie od poniedziałku wydawać obiady i kolacye jedynie do domów. Ponowne otwarcie jadalni ogłoszone zostanie publicznie.

POBICIE DYREKTORA APROWIZACYI WARSZAWSKIEJ. Pisma warszawskie zamieszczają następujący komunikat magistratu:

Dnia 9 b. m. o godzinie 2 po południu do gabinetu, zajmowanego przez dyrektora wydziału zaopatrywania miasta, dra Konrada Ilskiego, podczas obecności tam ławnika, ks. K. Bączkiewicza, wtargnęło kilku osobników z okrzykiem:

— »Czy tu jest p. Ilski?«

Dr Ilski, domyślając się napadu, wybiegł przez sąsiedni pokój na kurytarz. Ścigany przez napastników, na kurytarzu upadł i pokaleczył się. Następnie szamocąc się z napastnikami, którzy chcieli nałożyć mu worek na głowę, wybiegł po schodach na ulicę.

Wezwana milicya miejska zamknęła drzwi wchodowe i zatrzymała uczestników napadu, oraz osoby, podejrzane o udział w napadzie.

Ze świata.

KATASTROFA NA DUNAJU. Z Budapesztu donoszą: W związku z katastrofą okrętową na Dunaju uwięziono kapitana Bajotsa i obu sterników ze statku »Zofia«. Według relacyi, nadesłanej telefonicznie do Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, dotychczas wyłowiono 23 zwłoki ofiar.

PODWYŻSZENIE DYET POSELSKICH W PRUSACH. Członkom pruskiej Izby posłów przyznano osobny dodatek drożyźniany w wysokości 10 marek dziennie, tak, iż odtąd zamiast 15 marek, brać będą 25 marek dyet. Oprócz tego dodatek ten obowiązuje wstecz za cały czas obecnej sesyi, która rozpoczęła się 15 stycznia.

NA ZAGON DLA RYDLÓW złożono wczoraj na moje ręce 3.600 K. mianowicie: Wacławowie Anczycowie 500 K, ks. Antoni Bystrzonowski 100 K, z Sękowskich Gorczyńska 3.000 K. Sumę tę złożyłem na książeczkę Banku Krajowego Nr 24.043. — Józef R o s t a f i ń s k i, ulica Studencka l. 7.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Marya Leszczyńska« T. Konczyńskiego.

W sobotę, dnia 13 b. m.: »Lato« Rittnera.

W niedzielę, dnia 14 b. m., po południu: »Zawód« Szukiewicza; wieczorem: »Marya Leszczyńska« T. Konczyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

W piątek, dnia 12 b. m.: »Piękna Helena«.

W sobotę, dnia 13 b. m., o godzinie 3 po południu: »Małka Szwarcenkopf«; wieczorem: »Śluby dębickie«.

W niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 3 po południu: »Flirt«; wieczorem: »Na linii bojowej«.

Przeciwnicy hr. Czernina.

»Berliner Tageblatt« w korespondencyi telegraficznej z Wiednia donosi:

Nie ulega wątpliwości, że **rozmaite koła występują przeciwko polityce hr. Czernina i że liczba jego** nieprzyjaciół zwiększyła się w ostatnich czasach. Przeciwników jego można podzielić na 4 grupy; a mianowicie na przeciwników jego ogólnej polityki, przeciwników w sprawie polskiej, przeciwników na Węgrzech i osobistych nieprzyjaciół.

Do nieprzyjaciół polityki ogólnej należą **socyaliści niemieccy, mała część niemiecko-mieszczańskich kół demokratycznych, Czesi, południowi Słowianie i część Włochów.**

Socyaliści zarzucają hr. Czerninowi, że pokój z Rumunią nie jest wcale pokojem bez aneksyj i odszkodowań, a dalej **czynią go odpowiedzialnym za pokój brzeski,** który zdaniem ich utrudnia zawarcie pokoju z koalicyą. Także **polityka sojuszowa hr. Czernina ulega silnej krytyce tych kół.** Niemieccy socyaliści w Austryi sądzą, że Niemcy i Austro-Węgry muszą po wojnie swoje związki jak najprędzej uzupełnić przez międzynarodowe stosunki.

Na to godzą się także Czesi i południowi Słowianie, występując także przeciwko hr. Czerninowi z powodu jego stanowiska wobec polityki wewnętrznej Austryi, zwłaszcza przeciwko jego ostatniej filipice pod adresem Czechów.

Zwartą grupę przeciwników hr. Czernina widzimy w obozie polskim. Wystąpienie ich stanie się szczególniej aktualnem w chwili, gdy podjęte zostaną znowu rokowania w sprawie polskiej.

Mniej silnymi są przeciwnicy hr. Czernina na Węgrzech, gdyż hr. Andrassy i hr. Tisza na ogół popierają jego politykę. Z tej strony nie nastąpi cios, zwłaszcza, że hr. Czernin może wysunąć każdej chwili hr. Tiszę przeciw Andrassy'emu. Właściwą walkę przeciwko Czerninowi wiedzie na Węgrzech hr. Karolyi, który go zwalcza z tych samych powodów, co socyaliści niemieccy, **nie godząc się w dodatku na sojusz z Niemcami.**

Istotnie niebezpiecznymi dla Czernina mogą się stać jego przeciwnicy na dworze i osobiści nieprzyjaciele.

Bardzo miarodajne osobistości z otoczenia dworskiego — donosi »Berliner Tageblatt« — **życzą sobie ciągle silnie zaakcentowanej,** na zachód skierowanej polityki pokojowej i pojednawczej. Ulubioną ich myślą jest, ażeby cesarz Karol wspólnie z Wilsonem utorował **drogę do ogólnego pokoju.** Czynią one hr. Czerninowi zarzut, **że przez swoje ostatnie oświadczenie opuścił drogę do pokoju pojednawczego, że przez swoje rewelacye o pokojowej ofercie Clemenceau ponowne podjęcie prób pojednania uniemożliwił,** a w dodatku utrudnił nadzwyczajnie **położenie wewnętrzne.** A ponieważ pewne koła nie sądzą, że kroki militarne są najlepszą metodą do uzyskania pokoju, więc i one **domagają się ustąpienia hr. Czernina«.**

Do tych przeciwników dodać jeszcze należy osobistych nieprzyjaciół hr. Czernina wśród towarzyszów jego stanu.

»Trudno oczywiście powiedzieć — kończy korespondent — czy, kiedy i z jakich powodów korona może postanowić usunięcie hr. Czernina. Należy także pamiętać, że na **politykę w Wiedniu aż do pewnego stopnia wpływa polityka Berlina,** że Czernin w chwili, gdy rozpoczęła się wielka ofenzywa na zachodzie, liczył się z tem i może wskazać na zgodność swojej polityki z polityką miarodajnych kół berlińskich. **Ale nie brak i takich sił, które chciałyby właśnie wyłączyć te związki,** albo je przynajmniej złagodzić. Trudno wyrzec prognozę. Ale już gdy hr. Czernin jechał do Bukaresztu w niedzielę, sądziły niektóre koła, że chwile władzy hr. Czernina są policzone.

Rzekomy telegram cesarza Karola do króla angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 kwietnia.

»Fremdenblatt« pisze: Według informacyi »Journal des Debats«, rzekomy telegram cesarza Karola, na który powołuje się Clemenceau, **miał być skierowany do króla angielskiego.**

Jak się dowiadujemy z poinformowanej strony, cesarz nigdy telegramu takiej lub podobnej treści nie wysyłał do króla angielskiego.

Dr Seidler do Czechów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 kwietnia.

Z okazyi odwiedzin, jakie posłowie S t a n e k i T u s z a r dnia 10 b. m. złożyli prezydentowi ministrów dr Seidlerowi, wyraził się dr Seidler o znanej ostatniej mowie ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, jak następuje:

W odpowiedzi na wyrażone wobec mnie żale z powodu ostatniej mowy pana ministra spraw zagranicznych hr. Czernina pozwalam sobie po porozumieniu się z nim donieść co następuje: **Jest to całkiem fałszywe stanowisko,** jeżeli interpretuje się mowę pana ministra spraw zagranicznych, **jakoby była zwróconą przeciw narodowi czeskiemu.** Pan minister spraw zagranicznych oświadczył wyraźnie: »Nie podnoszę ogólnych oskarżeń, wiem, że naród czeski w swej całości jest lojalny i myśli po austryacku, wiem, że są czescy przywódcy, których patryotyzm austryacki jest czysty i jasny. Lecz podnoszę oskarżenie przeciw tym przywódcom, którzy pragną zakończyć wojnę przez zwycięstwo ententy i osiągnąć swe cele; dalej oświadczył min., wskazując na matki niemieckie i węg. Nie potrzebuję wskazywać na Niemców i Węgrów. Powiedziałem już, że same narody, które ci panowie zastępują, nie myślą tak jak oni. Znam Czechy dokładnie i umiem rozróżniać między narodem czeskim a pewnymi jego przywódcami. Naród czeski, matka czeska nie myśli tak jak ci mężowie.

Pan minister spraw zagranicznych podniósł swe oskarżenie wyłącznie przeciw tym, a sprecyzował on je tak jasno: **którzy spodziewają się zwycięstwa ententy.** Scharakteryzował on to postępowanie jako zdradę stanu. Ma się rozumieć, **że podzielam ten punkt widzenia pana ministra spraw zagranicznych w zupełności.** Lecz nie przeciw narodowi czeskiemu, nie przeciw któremuś z narodów w monarchii zostało podniesione oskarżenie, **lecz tylko przeciw tym, którzy starają się zrealizować swe polityczne cele przy pomocy zwycięskiej ententy.** Nikt nie powinien i nie potrzebuje się tem czuć dotknięty, kto tego nie chce. Nie ma narodowości w Austryi, któraby w tej wojnie nie dokonała czynów wybitnych, **dlatego jest dla mnie niezrozumiałem, jak może jakiś naród oświadczyć, że jest obrażony przez oświadczenia pana ministra spraw zagranicznych.** Mam przytem w szczególności także na myśli Chorwatów i Słoweńców. Wielu z tych bohaterów przelało krew za cesarza i państwo. To też wszyscy ci, którzy oświadczają, że życzą sobie zwycięstwa Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców i do niego dążą, **mają prawo do tego, aby im ze strony rządu oświadczono, że nie do nich odnoszą się podniesione oskarżenia i że ich patryotyzm austryacki nie może być podany w wątpliwość.**

Moi panowie! Znajdujemy się w wojnie na śmierć i życie. Nikt nie może zaprzeczyć, że jest pierwszym obowiązkiem każdego austryackiego patryoty rzucić wszystko na szalę, aby pomódz monarchii do osiągnięcia honorowego pokoju i pracować nad nim wszystkiemi siłami. Jestem pewny, że panowie podzielicie to moje zapatrywanie i potępicie wraz ze mną tych, którzy swe narodowe czy też polityczne aspiracye opierają na zwycięstwie ententy. Wówczas także i **rząd będzie chętnie gotów pracować** wspólnie wraz z wszystkimi tymi, którzy się **otwarcie i lojalnie przyznają do Austryi,** aby wspólnemi siłami stworzyć te reformy, które naszej tak bardzo doświadczonej ojczyźnie zapewnią wreszcie stan trwałego spokoju i zadowolenia.

Protest praskiej Rady miejskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 kwietnia.

»Die Zeit« donosi z Pragi:

Na wczorajszem posiedzeniu reprezentacyi gminnej zgłosił poseł S o u k u p protest przeciw ostatniej mowie hr. Czernina. Burmistrz dr Gross przyłączył się do wywodów pos. Soukupa, poczem kolegium rady uchwaliło protest ten wcielić do protokołu obrad.

Sytuacya polityczna na Węgrzech.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 kwietnia.

»Fremdenblatt« donosi z Budapesztu:

»Ungarische Post« dowiaduje się, że wyjaśnienie sytuacyi wewnętrznej na Węgrzech nastąpi w najbliższym czasie. Rozstrzygające audyencye odbędą się w niedzielę.

Waluta ukraińska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 12 kwietnia.

Między delegatami austro-węgierskimi, niemieckimi a ukraińskimi w czasie obrad, bawiącej obecnie w Kijowie komisyi finansowej ułożono po dzień 15 czerwca b. r. następujący kurs dla przerachowywania waluty ukraińskiej na korony względnie marki: korona równa się 50 kopiejkom, marka równa się 75 kopiejkom.

Ten kurs obliczenia obowiązuje: 1 Przy wypłatach, czynionych na Ukrainie, przez wojska mocarstw centralnych. 2) W ruchu telegraficznym, kolejowym i pocztowym. 3) Przy bezpośredniej wymianie towarów zmonopolizowanych między wymienionemi państwami. 4) W kontraktach o dostawę towarów, zawartych przez organizacye, pozostające pod kontrolą państwową. 5) Dla wypłat na Ukrainie, wypływających z innych kontraktów towarowych, na podstawie których konkretne ilości towarów, czy też przewidziane ilości towarów z góry przez rząd określone mają być wywiezione, lub towarów, które podlegają swobodnemu importowi i eksportowi. Stwierdzono przytem, że ten kurs waluty nie jest miarodajny ani dla obrotu waluty ani też dla tranzakcyi, które nie podpadają pod punkty 1—5, w których to wypadkach obowiązuje swobodna cena.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.   Rządca drukarni L. K. Górski.